

Wolność bywa ważniejsza od życia

POLEMIKA

NIE ZGADZAM SIĘ, ŻE MOŻEMY SIĘ SPOKOJNIE ZGODZIĆ NA OGRANICZENIE NASZYCH PRAW, A PÓŹNIEJ SOBIE POWALCZYMY O ICH ODZYSKANIE

Ze względu na chwytliwy tytuł („Życie jest ważniejsze od prywatności”, DGP z 17 kwietnia 2020 r.) zapoznałem się z wywiadem przeprowadzonym przez Patryka Słowika i Jakuba Styczyńskiego z Andrzejem Lewińskim. Rozmowa pozornie dotyczy prywatności i ochrony danych osobowych, ale w istocie odnosi się do szerszego problemu, jakim jest ograniczenie naszych praw i wolności w dobie epidemii. Choć w tekście pojawia się wiele naprawdę rozsądnych stwierdzeń – np. to, że RODO jest niejasnym i nadmiernie rygorystycznym aktem prawnym – przeważają w nim jednak tezy niebezpieczne.

Zaskakuje mnie łatwość, z jaką wypowiedane są takie twierdzenia jak to, że rząd jest godny zaufania wyłącznie dlatego, że jest rządem, a premierowi należy dać nowe uprawnienia tylko dlatego, że o to prosi. Przepraszam za argumentum ad hitlerum, ale przypominam, że dyktatura nazistowska zaczęła się od udzielenia kanclerzowi „specjalnych pełnomocnictw”, przy czym większość społeczeństwa niemieckiego darzyła ówczesny rząd dużym zaufaniem.

Trzeba mieć na uwadze to, że rząd nie prosi nas o specjalne uprawnienia, bo wcześniej był łagodnym i nieuzbrojonym barankiem, którego mogliśmy z łatwością kontrolować. Nie, jeszcze przed wybuchem epidemii rząd mógł właściwie w sposób absolutny kontrolować nasze życie, niewspółmiernie i arbitralnie karać, niepotrzebnie ograniczać życie gospodarcze itd. Wcześniej różnie uzasadniano inwigilację – terroryzmem, praniem pieniędzy, mafiami VAT-owskimi. Najczęściej rząd obiecywał, że potrzebuje nowych uprawnień, aby zadbać o biednych, schorowanych i uczciwych, nie mógł przecież powiedzieć, że ma naturalną skłonność do nadużywania władzy i ułatwiania sobie roboty. Dlatego kompetencje, jakie aktualnie przyznają sobie państwa europejskie, nie tworzą nowego problemu, tylko przelewają czarę goryczy.

Poza tym nie zgadzam się z podejściem, że teraz możemy spokojnie zgodzić się na ograniczenie naszych praw i wolności, a później sobie powalczymy o ich odzyskanie. Przyczyną utraty wolności może być byle pretekst, a najczęściej strach. Dzisiaj wielu ludzi, zwłaszcza starszych i schorowanych, boi się o własne życie, są zatem skłonni pójść na najdalej idące ustępstwa wobec rządzących. Raz utraconą wolność trudno jednak odzyskać, czego również uczy nas historia. Dlatego mechanizm powinien być inny. Każda propozycja ograniczenia naszych praw i wolności powinna być przyjmowana ze sceptycyzmem i podejrzliwością, zbadana z punktu widzenia legalności, celowości i proporcjonalności, a dopiero później warunkowo dopuszczana.

Przede wszystkim należy się zastanowić, czy w miejsce „twardych” nakazów i zakazów nie wystarczyłoby zastosowanie „miękkich” zaleceń, pomocy i edukacji. Najłatwiej jest zabronić – można nawet na tym zarobić przez ściąganie kar pieniężnych. Trudniej wydać trochę pieniędzy i choćby postawić na co drugim skrzyżowaniu strażnika miejskiego, który rozdawałby maseczki, przypominał o konieczności zachowania dystansu i wręczał ulotkę o tym, jak chronić się przed zakażeniem. Jeśliby nawet przejście na „miękkie” metody nieco zwiększyło liczbę zakażeń i przedłużyło walkę z epidemią, to należałoby się zastanowić, czy z etycznego punktu widzenia nie byłoby to bardziej uzasadnione rozwiązanie.

Andrzej Lewiński dotknął istotnego problemu. Wyraził przypuszczenie, że zagrożenie epidemiczne dotyczy w istocie ok. 9 mln Polaków, mając zapewne na myśli osoby starsze i schorowane. Rzeczywiście, ocenia się, że przebieg choroby wywołanej nowym koronawirusem jest łagodny u ok. 80 proc. zakażonych, część osób natomiast w ogóle nie ulegnie zakażeniu. Nie da się zatem ukryć, że jest to problem nie tyle ograniczenia, ile odarcia większości obywateli z najbardziej podstawowych praw i wolności, jak możliwość swobodnego przemieszczania się i prowadzenia działalności zawodowej, w celu ochrony praw mniejszości. Oczywiście, prawo do zdrowia i życia to prawa fundamentalne, ale w pewnym sensie nie są absolutne. Pomimo prawdziwej rzezi, jaka co roku odbywa się na drogach publicznych, nikt nie wpadł przecież na pomysł, aby w ogóle i długotrwale zakazać ruchu kołowego. Karze się tylko tych, którzy przekraczają prędkość, jeżdżą po alkoholu albo łamią zasady bezpieczeństwa (notabene rządy europejskie i tak dopuszczają się arbitralności przy karaniu kierowców, np. w Polsce dopuszczalna jest odpowiedzialność administracyjna – kojarząca się raczej z niskim standardem ochrony praw człowieka, a nadto podwójna, bo zazwyczaj kończy się także nałożeniem grzywny za wykroczenie. Nie rozumiem więc zdziwienia niektórych, że specjalne regulacje obowiązujące w czasie epidemii przewidują arbitralną i podwójną karalność za tak błahą czynność, jak wyjście z domu).

Na koniec chciałbym stwierdzić, że także zasadniczy wątek wywiadu – tj. śledzenia obywateli za pomocą aplikacji rządowych – jest kontrowersyjny i nie zaliczam go do bezpiecznych i „miękkich” metod zwalczania kryzysu sanitarnego. Dość powiedzieć, że ostatnio mieliśmy do czynienia z dużym wyciekiem danych osobowych z instytucji publicznej, jaką jest Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury. Były to w dodatku dane sędziów, prokuratorów i urzędników sądowych. Jeśli państwo nie potrafi zapewnić bezpieczeństwa danych osobowych swoich najbardziej zagrożonych funkcjonariuszy, to jaka jest pewność, że w sposób bezpieczny i etyczny będzie obchodzić się z danymi o lokalizacji przeciętnego Kowalskiego? ©



Autor
Michał Góra
radca prawny

[Poprzedni artykuł](#)
Tonący lockdownu się chwytą

[Następny artykuł](#)
Zostać jutro w biznesie



TELEFON: 22 761 31 27

EMAIL: edgp@gazetaprawna.pl

ADRES: ul. Okopowa 58/72, Warszawa

NA SKRÓTY

STRONA GŁÓWNA

CZYTAJ E-WYDANIE

PRENUMERATA

BIBLIOTEKA WYDAŃ

STREFA EKSPERTA

JAK TO DZIAŁA

REGULAMIN

OCHRONA PRYWATNOŚCI

TYGODNIKI DLA PRENUMERATORÓW

PODATKI I KSIĘGOWOŚĆ

RACHUNKOWOŚĆ I AUDYT

PRAWNIK

FIRMA I PRAWO

SAMORZĄD I ADMINISTRACJA

KADRY I PŁACE

UBEZPIECZENIA I ŚWIADCZENIA

TYGODNIK GAZETA PRAWNA

NASZE SERWISY: Gazeta Prawna.pl | Forsal.pl | Dziennik.pl | Zapis na newslettery

NASI PARTNERZY: Infor PL S.A. | Infor IT